Nr. 38. Nowy Targ, dnia 26 września 1915 r. Rok III.

GAZETA PODHALAŃSKA

19 15

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor, w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

STANISŁAW † WITKIEWICZ.

W Lowranie, na obcej ziemi, umarł, — na sen wieczny wrócił pod Tatry — znakomity pisarz i przedni obywatel Polski, wielki dobrodziej Podhala — Stanisław Witkiewicz.

W pamięci narodu pozostanie długo jako malarz i świetny krytyk artystyczny, nie przeminie jako poeta Tatr, jako pomnożyciel Polski na Podhalu i przez Podhale. Książką swoją „Na przełęczy“, pracą nad zachowaniem budownictwa i zdobnictwa podhalskiego w prastarej piękności — wzbogacił zasoby kultury narodowej. Zwłaszcza ta prześliczna, jedyna książka jest puścizną po Witkiewiczu najcenniejszą i najtrwalszą.*) W pierwszem wydaniu była zbiorem opisów i wrażeń tatrzańskich, poetyckim obrazem natury górskiej i ludu góralskiego; wstęp do wydania drugiego (1906) jest ewangelią świata tatrzańskiego i podhalańskiego, najpiękniejszem i ostatniem o nim słowem. W dalekie krańce Ojczyzny książka ta niosła dawniej cudną wieść o Tatrach, przyciągała ku nim tysiące rodaków, a teraz powiększa wciąż dusze polskie, budząc i tłumacząc nowe ukochanie.

Nikt przed Nim nie patrzył pełniej na życie Tatr, nikt tego życia tak głęboko nie ujął i czarownem słowem nie odtworzył. Przypomnijmy n. p. krótki a tak wszechstronny, wzruszający i pouczający obraz wiosny tatrzańskiej, nieznanej nawet wielu Podhalanom i przeciętnym, „sezonowym“ wielbicielom naszych gór: „W srebrnych promieniach wiosennego słońca, zatacza się w głębi biały gmach Tatr, mieniący się błękitem i fioletem, lśniący połyskami śreni i opalizujący w roztopionej bieli, niżej ciągną się lasy, siwiejące w resztkach zimowej saci, jeszcze niżej smreki wyprostowały konary, zgięte pod ciężarem okiści i grają barwą wypłowiałych aksamitów, a polana na Toporowej Cyrhli mieni się, jak jakaś wyśniona makata, tkana ze złota i przetykana fioletowo-różowym kwiatem, połyskliwym, mieniącym się, drżącym, przeźroczym i nikłym, jak opar, świetnym, jak słońce załamane w dziwnych kryształach, świeżym jak rosa, przepysznym i skromnym, prostym i obfitym do nadmiaru, do szaleństwa. Nic równie dziwnego, zdumiewającego nie ma nasza ziemia nad ten rozkwit potężny i silny, tak cudownie czułego i wrażliwego kwiatu, który kwitnie w straszne wiosenne kurniawy i zamyka się z trwogi przed najlżejszem przyćmieniem słońca, przed przyciszonym hukiem wczesnego grzmotu, a otwiera się niekiedy do człowieka, jak do świetlnego promienia.

„Polany płyną świetną mieniącą się falą kwiatów — a na zboczach regli zakwita różowe wilcze łyko, rozsiewając przenikliwy zapach, zmieszany z zapachem rozgrzanej ziemi, mchów zwiędłych, zeschłych traw i liści. To wiosna tatrzańska.“

Zachwyconemi i miłującemi oczyma patrzył Witkiewicz-artysta na przyrodę górską, — nad ludem góralskim, jego przeszłością i życiem wpółczesnem, zmąconem nagłem spłynięciem w dolinę podtatrzańską „gości", zastanawiał się Witkiewicz-obywatel z sercem nie mniej otwartem a przenikliwą mądrością statysty. Jak głębokie są uwagi jego o t. zw. kwestyi ludowej, o „tożsamości objawów psychicznych na wszytkich szczeblach społecznej drabiny": „... Trzeba zejść do dna duszy ludu i zrozumieć, że jej potrzeby i pragnienia są zasadniczo te same, co klas wyższych, choć się przejawiają inaczej. Jeśli komu się zdaje, że te wszystkie grube przejawy egoizmu ludowego są czemś innem od objawów wyrafinowanego egoizmu klas wyższych, to się bardzo myli. Chciwość jest chciwością, czy przedmiotem chęci posiadania jest kupa gnoju, czy brylant, świecący jak gwiazda. Próżność bab wiejskich, obwieszonych w niedzielę chustami i obutych w cyfrowane kierpce, przywiązane na białej onucce do pół łydki czarnemi nawłokami, jest ta sama, co próżność kobiety wielkiego świata, której głowę zdobi kapelusz, będący, po prostu dziełem sztuki, a nogę obejmuje czarna jedwabna pończocha i lśniący pantofelek. Duma rodowa i pycha, pochodząca z bogactwa, rozpiera tak samo pierś Gąsieniców, jak i Zbarazkich. Człowiek! — człowiek! — oto co trzeba widzieć w chłopie i w panu, żeby stracić mnóstwo złudzeń i zyskać wiele nadziei. Traci się złudzenia, ponieważ wtenczas odpadają wszystkie arystokratyczne i demokratyczne uprzedzenia tłumów, a zyskuje się nadzieję, ponieważ widzi się iskry dobra, błyskające po wszystkich duszach, błyskające tymczasem, jak błędne ogniki, ponieważ dusza jest to ta część człowieka, którą się właściwie ludzie prawie nie zajmują, która wśród chaosu zdarzeń, gór przeciwieństwa i mroków błędu i niepewności walczy o zdobycie światła, o przepromienienie życia."

Ktokolwiek i w jakiejkolwiek dziedzinie będzie podejmował pracę o „przepromienienie życia" na Podhalu — znajdzie podnietę i radę najlepszą w książce Witkiewicza. Bo to nasza ewangelia. Autor jej ukochał i opiewał, rozumiał i tłumaczył życie ziemi i ludzi tatrzańskich, ukrytą w górach kulturę podhalańską odnowił, uświetnił i przywrócił Polsce. Za to przechowa imię Jego w wiecznej pamięci — wraz z całą Ojczyzną — wdzięczne Podhale.

Fez.

*) Dwie inne z tej dziedziny książki Witkiewicza: „Bagno" (1903) — świetne wystąpienie publicystyczne. „Z Tatr" (1907) — właściwie epilog „Na przełęczy".

Wojna światowa.

W stosunkach międzynarodowych panuje złowroga cisza. W Rumunii wstrzymany jest ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Układy państw bałkańskich to jest Grecyi, Serbii i Bułgaryi toczą się dalej między sobą. Państwa czwórporozumienia, to jest Rosya, Anglia i sojusznicy sprzedają już skórę niedźwiedzia, choć zwierz jeszcze w lesie i nikt nie może się dobrać do jego skóry.

W czynnościach i dążeniach narodu polskiego na pierwszy plan wybija się kwestya odbudowy zniszczonego kraju. I tak Koło polskie we Wiedniu mimo niepowodzenia, tej sprawy nie spuszcza z oka, owszem z podziwu godną wytrwałością stoi na straży i kołacze o pomoc rządu dla zniszczonych naszych wiosek, miast i dworów.

W Rosyi duch rewolucyjny ogarnia coraz szersze kręgi i udzielił się także członkom Dumy.

Wskutek tego rząd, po wybraniu komisyi, czuwających i kontrolujących środki do obrony kraju służące, odroczył Dumę na nieograniczony czas.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Rozbita i zniszczona armia rosyjska, cofająca się ciągle od 2 maja aż do 1 września próbuje stawić czoło zwycięskiej sprzymierzonej armii austryacko węgierskiej i niemieckiej. I tak w Galicyi toczą się zażarte boje nad Dniestrem koło Zaleszczyk. Ataki rosyjskie, zdążające w stronę Bukowiny zostały odparte z wielkiemi dla wroga stratami. Chwilowe powodzenie Moskali, którzy z nad Seretu posunęli się ku zachodowi nad rzekę Strypę zostało powstrzymane. Tu toczyły się krwawe walki na wschód od Strypy, koło Buczacza — na zachód od Tarnopola, nad rzeczką Dupą koło Kasprowiec: wynikiem tych bojów ostatniego tygodnia jest to, że Moskale musieli się cofnąć nad

Seret. Z tą armią łączy się działalność wojsk na Wołyniu. Tutaj ukazały się świeże i liczne wojska rosyjskie, które spowodowały cofnięcie się sprzymierzonych armii na przygotowane pozycye na zachód od Dubna i koło Łucka. Trójkąt twierdz rosyjskich, z których Łuck i Dubno zdobyły niedawno sprzymierzone armie, jest znowu terenem i celem bojów. Walki toczą się tu nad rzeką Ikwą.

W kierunku północnym od Wołynia rozciągają się błota pińskie. Tu działają sprzymierzone armie, dowodzone przez generała Mackensena. Po zajęciu Brześcia Litewskiego posunęły się wojska sprzymierzone na wschód, zajmując miasto Pińsk. Armia ta w kierunku północno-wschodnim dotarła już do rzeki Wiślicy i przekroczyła Strumień.

Dalej ku północy na Litwie grupa wojsk, dowodzona przez księcia Leopolda bawarskiego po przejściu puszczy białowieskiej dotarła do linii Neradowicze-Dobromyśl.

Dalej ku północy oskrzydlający atak armii Eichhorna na Wilno, stolicę Litwy, doprowadził do zupełnego powodzenia. Lewe skrzydło armii niemieckiej tej grupy wojsk dotarło do Mołodeczna, Smorgonia i Wórnian. Moskale wskutek tych poruszeń i manewrów zmuszeni zostali do spiesznego odwrotu na całym froncie. W ten sposób Wilno zostało opróżnione przez Moskali. Dalej ku północy armie niemieckie dowodzone przez Hindenburga walczą nad Dźwiną i Niemnem. Celem tych walk jest zdobycie Rygi i obu brzegów Dźwiny. Liczba jeńców, w tych walkach wziętych do niewoli jest znaczna. W niewoli zaś państw sprzymierzonych jest już dwa miliony jeńców rosyjskich.

Wojna Austro-Węgier z Włochami, Serbią i Czarnogórą.

Na terenie włoskim ogólne położenie nie uległo zmianie. Walki w Tyrolu toczą się na wyżynach Vielgereuth i Lafrann. W obszarze Flitschu ataki włoskie nie udały się. W obszarze Vrsic zostali Włosi odparci. W południowo-zachodniej części wyżyny Doberdo rozsadzono włoskie rowy.

Na terenie serbskim jest walka artyleryi. I tak Belgrad i okolice na południe od Dunaju i Sawy są ostrzeliwane przez naszą artyleryę. Nad Driną odparto wywiadowcze oddziały serbskie.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Na granicy francusko-belgijskiej nie zaszły wskutek walk żadne zmiany w terenie. Przybyły obecnie posiłki angielskie, tak, że armia angielska zamiast 50 kilometrów, będzie na froncie 150 klm.

Dr. STEFAN DĄBROWSKI.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Gdy przed paru tygodniami rozeszła się wiadomość że Dyrektor Szpitala w Nowym Targu wszystkim znany, przez wszystkich ceniony, szanowany i lubiony Dr J. Gawlik ciężko zaniemógł i przewieziony został na operacyę do Krakowa, — nikt nie przypuszczał w gronie osób najbliższych, że stan był już groźny, a najbardziej umiejętna opieka lekarska i najtrudniejsze zabiegi chirurgiczne nie zdołają ani wrócić zdrowia ani utrzymać życia.

W długich cierpieniach, w zmiennych nastrojach to błysków nadziei odzyskania zdrowia i dawnej sprawności. to ponurych chwil zimnej, lekarskiej świadomości, że zło jest nieodwracalne przetrwał przy boku swej nieodstępnej towarzyszki i opiekunki te tak zaiste krótkie, a tak dla Niego długie tygodnie katuszy.

Na żałobną wieść z Krakowa o śmierci ś. p. Dr J. Gawlika — powszechny, serdeczny żal ogarnął wszystkich bez wyjątku: — kolegów po stracie prawego kolegi, znakomitego chirurga i mądrego w radzie lekarza jednego z najlepszych przedstawicieli naszego zawodu. Chorych których odjechał i zdrowych, których swego czasu z choroby podźwignął i do zdrowia przywrócił — po stracie zaufanego i czczonego lekarza, nieopłaconego dobroczyńcy życia; Wszystkich po stracie szlachetnego człowieka i dzielnego obywatela.

Lecz najbardziej bezpośrednio dotknęła śmierć ś. p. Dra Gawlika instytucyę, której był niezastąpionym kierownikiem, której poświęcał cały swój los i wszystkie swe siły...

Zaiste zbyt wcześnie jako Dyrektor osierocił szpital powszechny w N. Targu! Był jego chlubą. Nie było nikogo, kto by się szczerze nie szczycił, że miasto i powiat mają w osobie Dyr. Gawlika pierwszorzędną siłę chirurgiczną, że liczne rzesze chorych nie tylko z Podhala i okolicznych powiatów galicyjskich, lecz również ze Spiża i Orawy chętnie, w pełnem zaufaniu do świeżo powstałej instytucyi dążą do N. Targu po zdrowie, które w najcięższych wypadkach odzyskiwali w rękach śp. Dyrektora.

Tak wielkie zaufanie u ludu zyskał śp. Dr. Gawlik długoletnią, niezmordowaną pracą zawodową na Podhalu, rozpoczętą u stóp Tatr w Zakopanem. W szpitalu zakopiańskim i w Jego lecznicy prywatnej podziwiał świat lekarski polski statystykę świetnych wyników dokonanych zabiegów operacyjnych.

Lud naogół nieufnie do medycyny usposobiony przekonany bezpośrednimi, widocznymi wynikami chirurgii coraz bardziej do niej się nawracał.

Śmiało rzec można, że śp. Dyr. Gawlik był pio-

Flota powietrzna niemiecka atakuje bombami miasta francuskie, a nawet się zapuszcza do Anglii, na morzach łodzie podwodne niemieckie są dalej czynne i zatapiają głównie okręty przewozowe angielskie i francuskie.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami.

Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie w Dardanelach nie nastąpiła żadna zmiana. W odcinku Anaforty przeszkodziliśmy przez nasz ogień działowy robotom fortyfikacyjnym nieprzyjaciela, do których zabrał się przed naszym frontem na prawem skrzydle.

Nasza artylerya zmusiła do ucieczki nieprzyjacielski torpedowiec, który się chciał zbliżyć do Saslik Burnu.

Nasze baterye nadbrzeżne ostrzeliwały ze skutkiem nieprzyjacielskie stanowiska w okolicy Sed-il-Bar.

Jeden z naszych oddziałów rekognoscyjnych wziął pod ogień w przeszłych dniach na wybrzeżu kanału Sueskiego 5 kilometrów na południe od El Kantara. angielski okręt parowy, który przewoził amunicyę.

Kompanię nieprzyjacielską, oszańcowaną na wybrzeżu tej miejscowości niepokojono przez niespodziewane ataki.

W nocy z dnia 9 na 10 zniszczyła inna patrol wybuchem dynamitowym na wschód od Adsziguel położoną nad kanałem stacyę radyotelegraficzną.

Na innych frontach nie było żadnej zmiany.

Ponowny przegląd pospolitaków

z lat 1873 do 1877 oraz 1891, 1895 i 1896.

Nie służący jeszcze dotąd w wspólnem wojsku, marynarce wojennej, obronie krajowej lub żandarmeryi, albo nie pełniący na podstawie osobistego obowiązku pospolitego ruszenia z bronią w ręku służby w pospolitem ruszeniu, urodzeni w latach 1873 do włącznie 1877, jakoteż w latach 1891, 1895 i 1896 będą powołani do służby w pospolitem ruszeniu, o ile przy obecnie ponownie zarządzonym przeglądzie dla tych lat popisowych zostaną uznani za zdolnych do służby.

To powołanie między innymi dotyczy także i tych, którzy przy poprzednim przeglądzie uznani zostali za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w ręku, jednakże przy zgłoszeniu się do służby lub potem otrzymali urlop, jako niezdolni do służby. Wszyscy ci, obowiązani do jawienia się przy przeglądzie mają obowiązek zgłoszenia się, najpóźniej do dnia 24 września w urzędzie gminnym tej miej-

nierem nowoczesnej chirurgii na Podhalu, że dla niej zdobył zaufanie ludu i pracą swą spełnił pierwszorzędną u nas misyę kulturalną: nie tylko bowiem wyleczył tysiące, lecz wszczepił w lud wiarę w konieczność i możność ratunku w wypadkach ciężkich, wzbudził zaufanie do leczenia chirurgicznego.

W bierności i beztrosce naszego ludu o własne zdrowie zrobił potężny wyłom, przez który innym utorował łatwiejszą już drogę.

W pełni sił męskich, bogaty w doświadczenie życia i swego zawodu, zyskawszy w długoletniej pracy powszechne zaufanie szerszych kół i inteligencyi w Polsce i ludu na Podhalu i Spiżu, Orawie — śp. Dr. J. Gawlik stanął na czele szpit. pow. w N. Targu.

Przez przypomnienie tej całej pracy, jaka poprzedziła objęcie szpitala, jasno się okazuje ogrom straty, jaką ta instytucya dobra publicznego, a z nim miasto, powiat, kraj nasz poniosły w osobie Zmarłego.

W tym roku Szpital był pełen chorych wojskowych i osób z pośród ludności cywilnej. Wszystkim stoi w oczach żywa, energiczna, pozornie surowa, a w samej rzeczy wrażliwa i miękka postać śp kol. Gawlika — jak przy stałem współpracownictwie swej i asystentki i pomocniczki dziś powszechnem współczuciem otoczonej małżonki — umiejętną ręką, w bardzo wysoko rozwiniętem poczuciu odpowiedzialności — kierował sam jeden szpitalem przez długie miesiące. A trud był wielki: W ciągu niespełna 5 miesięcy od 1 stycznia b. r. wykonano 200 wyższych operacyj i nasze przekonanie, że praca ta na jego siły nadwątlone chorobą w jesieni, była nadmierna.

W imieniu szpitala: chorych, którzy Go opłakują, sióstr — Jego wiernych współpracownicach, służby Mu oddanej — we wdzięcznej pamięci kreślę to wspomnienie. W tym roku krwawego powszechnego znoju, niezmiernej trwogi i nieszczęść, jakie ludność tej ziemi ukochanej przez nas przeżywa — odszedł z posterunku, na którym mógł przynajmniej trudzić się dla tej ludności, bezbronnej i rzuconej w wir straszliwych wydarzeń, przynosić jej swą wiedzą bodaj skuteczną ulgę w cierpieniu.

Nie wszystkim dano to szczęście trudzić się dla swoich. Przeciwnie większość w krwawem jarzmie wojny nie dla swoich ponosi okrutny znój i krwią zrasza ziemię.

Tem więcej żal nas niezmierny ogarnia, że z pola pracy obywatelskiej przedwcześnie odszedł w życie wiekuiste nieodżałowanej pamięci Dyrektor J. Gawlik. I ta ziemia podgórska, która Go „urodziła, wychowała, nadała i wyniosła“ niechaj lekką będzie śmiertelnym Jego szczątkom.

scowości, w której przebywali w czasie ogłoszenia tego obwieszczenia.

Przegląd nastąpi w czasie od d. 11 października do dn. 6 listopada b. r.

Powołanie do służby uznanych przy przeglądzie za zdolnych do służby nastąpi w terminie późniejszym, prawdopodobnie w połowie listopada 1915.

W sprawie lichwy żywnościowej.

Z chwilą wybuchu wojny światowej, postanowiono we większej części państw zaniechać walk politycznych i ekonomicznych, a natomiast powstała myśl wzajemnego wspomagania się, aby w ten sposób można łatwiej przetrwać szkodliwe następstwa wojny. Chciwość ludzka jest jednak nienasycona. Znalazło się bardzo wielu ludzi, zwłaszcza wśród handlarzy i spekulantów, którzy usiłowali i usiłują właśnie te nadzwyczajne stosunki wykorzystać w tym celu, aby, wyzyskując krytyczne położenie znacznej części społeczeństwa, w krótkim czasie przeważnie w nieuczciwy i niesumienny sposób się wzbogacić.

Nie da się zaprzeczyć, że w czasie wojny następuje pewna podwyżka cen produktów, mająca swoje źródło w tem, że w wielu razach powiększyły się koszta produkcyi, a nadto spadła wartość pieniędzy. Jednak jest nieuczciwością, jeżeli powyższe okoliczności wykorzystuje się niesumiennie do nadmiernego i nieuzasadnionego podwyższania cen.

Aby zapobiedz nadmiernemu podwyższaniu cen, wydane zostało rozporządzenie cesarskie z 7 sierpnia 1915 Dz. u. p. Nr. 228, występujące energicznie przeciw lichwie żywnościowej.

Jedną z głównych myśli przewodnich tego rozporządzenia, którego najważniejsze przepisy c. k. Starostwo w Nowym Targu podało do publicznej wiadomości, jest to, że środków żywności nie wolno sprzedawać po cenach dowolnych, lecz tylko najwyżej po cenach oznaczonych w taryfie, oraz, że wogóle nie wolno żądać za niezbędne przedmioty zapotrzebowania nadmiernych cen. Dlatego też we wszystkich sklepach, w których są sprzedawane środki żywności i na targu, musi być umieszczona we widocznem miejscu, a na targach nadto, na placu targowym, musi być publicznie ogłoszona taryfa, w której jest podane, jakie najwyższe ceny wolno żądać za środki żywności.

Tej taryfy bezwarunkowo nie wolno przekraczać, gdyż winni zostaną pociągnięci do bardzo surowej odpowiedzialności karnej. Aby zaś kupujący mogli się przekonać, czy waga sprzedanych produktów jest prawdziwa, musi sprzedający dozwolić na bezpłatnie używanie swych wag w celach kontroli; na targu winna gmina postarać się o wagi dla wygody publiczności.

Z tego okazuje się, jak wielkie znaczenie mają dla cen środków spożywczych — taryfy. Pod tym względem istnieją pewne braki, które atoli niezawodnie w krótkim czasie zostaną usunięte. — Jedną z najważniejszych rzeczy jest układanie taryf. Taryfy te są obowiązujące zarówno dla sprzedających, jakoteż dla kupujących.

Myślą przewodnią powołanego cesarskiego rozporządzenia jest, aby przynieść możliwie największą ulgę — kupującym tj. konsumentom. Słusznem jest więc, aby również konsumenci byli reprezentowani przy układaniu taryf. Tego jednakowoż przeważnie prawie zupełnie się nie przestrzega.

Same taryfy wykazują również pewne braki. Przy porównaniu taryf z różnych miejscowości okazuje się, że istnieją różnice w cenach pewnych środków spożywczych, które to różnice jednak niczem nie dadzą się uzadnić. — Niektóre taryfy znowu są za bardzo szczupłe i pominięto w nich najniezbędniejsze środki spożywcze, jak n. p. nabiał, jaja etc. Podawanie cen w sposób n. p. od 2 K 20 hal. do 2 K. 80 hal. jest zupełnie chybione, bo sprzedający będzie zawsze żądał ceny najwyższej t.j. 2 K. 80 h.

Aby taryfa odniosła skutek, musi być ona ściśle przestrzegana a wszystkie nadużycia muszą być bezwzględnie ścigane. Kontrola samych tylko organów władz tutaj nie wystarczy, bo, jak praktyka wykazała, u niektórych jednostek istnieje zupełny brak dobrej woli do ścigania tego rodzaju nadużyć, a nadto ilość osób, pełniących dotyczące obowiązki, jest za szczupła zwłaszcza podczas jarmarku. Koniecznem jest więc, aby konsumenci w dobrze zrozumianym interesie własnym nie pokrywali zauważonych nadużyć, lub co gorsza, by ich dla swej chwilowej korzyści, a właściwie szkody, nie popierali, lecz przeciwnie, by za pośrednictwem powołanych władz wszelkie nadużycia w tym kierunku tępili.

Obawa, że jarmarki nie będą obsyłane, jest płonną, gdyż sprzeciwiałoby to się zasadniczym prawom ekonomicznym; do tego więc nie przyjdzie. Zresztą nieobsyłanie jarmarków przez tych, którzy to przedtem czynili, podlega karze. Konsumenci muszą jednak zaniechać wszelkich usiłowań, zdążających do tego, żeby jarmarki były mniej obsyłane, a natomiast, by towary im wprost dostarczano, bo w ten sposób przyczynią się tylko do ogólnego podwyższenia cen; skutki tej źle zrozumianej swej działalności sami na sobie więc odczują. Pewna ilość wygodnych pań jednak tak już uczyniła. Należy zaś zwrócić uwagę, że tego rodzaju postępowanie również podlega karze.

Nie należy więc żądać nadmiernie wysokich cen za środki spożywcze, bo u nas, chwała Bogu, niema jeszcze takich stosunków, iżby zbyt wysokie ceny były usprawiedliwione. Z drugiej strony należy zauważyć, że ministerstwo sprawiedliwości wydało specyalne rozporządzenie, aby starostwa i sądy wszelkie nadużycia w sprawie lichwy żywnościowej bezwzględnie bardzo surowo karały. Kary zaś są bardzo wysokie, bo wynoszą do jednego roku więzienia i 20.000 kor. grzywny. *I. D.*

LISTY.

Otrzymaliśmy następujący list z Ameryki, od emigranta z Orawy, który donosi o wielkiem nieszczęściu w Chicago.

.... Kochani Ojcowie donoszę wam że się tu w Chicago dnia 24 lipca o godzinie 8. rano wielkie nieszczęście stało. Pewna kompania miała zamiar wycieczkę zrobić na parowcach po jeziorze Michigan, które można przepłynąć za 2 i ½ godziny, jeżeli się szybko jedzie. W obwieszczeniach było głoszono, że wycieczka będzie połączona z teatrem i zabawami dla tego się już w sobotę rano dużo ludzi garnęło na cztery parowce, które były w kanale wśród miasta do wycieczki przygotowane, by pobrać na się i do siebie więcej niż z 10 tysięcy czekającą młodzież, dzieci, kobiety i mężów.

Na pierwszy parowiec, wyzej 3000 ludzi prędko się wygarnęło, zamiast 2600. I to jeszcze nie do środka, ale na wierch, tak że parowiec pod przeważnem ciężarem jął się kołosać. Nie zwracano na to uwagi wcale, parowiec odwiązano w czem niespodziana straszna rzecz się stała — parowiec wraz z podróżnymi przechylił się na bok — tak, że wszyscy na powierzchni się znajdujący wycieczkowcy z przeraźliwem krzykiem do jeziora runęli....... jaka panika się stała — pióro nie może opisać — dreszcz przechodził na boku stojących; zemdlenia matek; jęki, wołanie o pomoc topiących się.....

Utopiło się wyżej 1500 ludzi, a to przeważnie młodych; (kupa) grono młodzieńców i panienek, którzy z taką chęcią chcieli się bawić na parowcach na toni jeziora, już są nie żywi; a dzieci zaś niewinne, — które pojęto ze sobą, o które troskliwe matki bały się, by się im coś złego w domu nie stało, nie myśląc o tem, żeby się im dusze były zatruły między igrającą się grupą młodzieńców i panienek — też są pod wodą...

Naoczny świadek pisze jeszcze, że na owym parowcu znachodziła się jedna familia z Jabłonki (mąż, żona i 4 dzieci, którzy zaginęli) dwie dziewczęta Wyrwuline z Jabłonki; te ocalały, młodsza z jakiś czas dłuższy wisiała na żelazie między niebem i wodą nim ją wyswobodzono; prócz strachu i lęku nie stało się jej nic. —

Ja sam (pisze autor listu) miałem chęć iść na zabawę tylko że później, niewiem dla czego wcale odeszła mi ochota. Paręset zwłok leży strasznie rozszarpanych, których nie można poznać. —

Przytaczamy list, który pisał do starego kraju swym ojcom:

Marcin Gajniak
2664. W. 25. Sth.

KRONIKA.

Otrzymujemy następujące pismo: Celem uczczenia pamięci ś. p. Dra Jana Gawlika, nieodżałowanego dyrektora tutejszego powszechnego szpitala, postanowiło grono osób zebrać fundusz imienia tegoż, a którego odsetki mają być przeznaczone na udzielanie zapomóg dla biednych chorych opuszczających szpital. Podpisani proszą Szanowną Redakcyę Gazety o umieszczenie tej wiadomości i przyjmowanie składek na powyższy cel.

Nowy Targ, dnia 20 września 1915.

Dr. Jan Bednarski. Prezes Komitetu szpitala

Dr. Stefan Dąbrowski. Sekretarz szpitala.

W imieniu Redakcyi oświadczamy, że z całą przyjemnością podejmiemy się zbierania składek na tak szlachetny cel — z tem, że w następnym numerze zaczniemy podawać kwoty przysyłane przez ofiarodawców.

Pogrzeb Stanisława Witkiewicza, o którego znaczeniu dla Podhala piszemy w artykule wstępnym, odbył się w piątek, dnia 17 b. m. w Zakopanem. Z kaplicy cmentarnej przewieziono zwłoki, którym towarzyszyli na rydwanie żałobnym, zaprzężonym w trzy pary siwych koni, czterej dorodni gazdowie zakopiańscy — do kościoła parafialnego. Po uroczystem nabożeństwie żałobnem zdjęto trumnę z wysokiego, pięknie przybranego katafalku; na miejsce wiecznego spoczynku stary cmentarz obok dawnego kościółka parafialnego — nieśli ją po kolei pisarze, malarze, gazdowie i legioniści. Nad otwartą mogiłą przemówił najpierw p. Jan Rembowski od artystów malarzy, druhów, przyjaciół i uczniów Witkiewicza, poczem główną mowę żałobną wygłosił Jan Kasprowicz. Przypominając zasługi zmarłego dla Polski i Podhala słowem pięknem i mądrem, poruszył poeta dusze słuchaczy do głębi. Mówił jeszcze p. Wojciech Roj od „Związku Górali“, serdecznie sławiąc przyjaciela Tatr i ludu góralskiego. To, co sie potem stało, miało cechę nadużycia miejsca świętego zmarłych i pogrzebu sławnego człowieka dla reklamy przedsięwzięcia i pewnych ludzi, stosownie już przez naród ocenionych.

Wielkie tłumy ludzi, ze wszystkich sfer świadczyły o hołdzie dla człowieka, który obok Chałubińskiego dał znać Polsce o Tatrach i jej mieszkańcach. Redakcya Gazety Podhalańskiej wzięła udział w osobie p. Buły i dra Diehla w żałobnym obrzędzie.

„Związek Górali" w Zakopanem postanowił utrwalić pamięć Stanisława Witkiewicza fundacyą Jego imienia, której celem byłoby kształcenie jednego niezamożnego a zdolnego ucznia Szkoły rzeźbiarskiej w Zakopanem.

Wyjaśnienie. Z Krościenka piszą nam p. Józef Urbański i Herbst Nissen, że nie zostali ukarani grzywną za przekroczenie taryfy maksymalnej, tylko za zamknięcie jatek do wyrębu mięsa bez poprzedniego wypowiedzenia względnie zawiadomienia władzy, ale i ten zarzut jest mylny, bo Herbst Nisen zgłosił zamknięcie swej jatki.

Powołanie pospolitaków od lat 42 do 50, asenterowanych przy ostatnim przeglądzie, będzie, jak oświadczył minister wojny, o ile możności do końca listopada. Powołanie nastąpi grupami: najpierw powołani zostaną popisowi od lat 42 do 46.

Wyrok na dostawcę wojskowego. Przed sądem wojskowym w Wiedniu odbyła się rozprawa przeciw handlarzowi obuwia Adolfowi Neuvonowi, który dostarczył bardzo lichego obuwia 72 pułkowi piechoty w Preszburgu. Obuwie było tak marne, że się zaraz rozlazło. Zamiast skóry były wkładki z papieru i tektury. Zresztą użyto najlichszej skóry. Neuvona skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem i twardem łożem co miesiąc, jakoteż ciemnicą na pierwszego każdego miesiąca.

Szkoła rolnicza dla inwalidów. Niedawno założono szkołę rolniczą dla inwalidów wojskowych w Mydlnikach pod Krakowem. Obecnie dowiadujemy się iż, podobna szkoła założona została także przy szkole rolniczej w Zabrzegu koło Witkowic na Morawach Uczniowie-inwalidzi — to przeważnie Polacy i Rusini z Galicyi.

Listy do jeńców. Według zawiadomienia z kompetentnego miejsca wskazują liczne spostrzeżenia na to, że rosyjska i serbska cenzura nie wydaje korespondencyi, nadchodzącej od członka rodziny naszym jeńcom wojennym, lecz przeciwnie niszczy ją. Wskutek tego należałoby zwrócić uwagę korespondujących, że kartki korespondencyjne o treści możliwie najkrótszej, pisane przejrzyście i wyraźnie mają jeszcze największe widoków dostania się do rąk adresata.

Konserwatyści zachodnio-galicyjscy odbyli w ubiegłym tygodniu w Kielcach narady z konserwatystami tego samego pokroju z Królestwa.

Zniszczenie Królestwa Polskiego. Według sprawozdania komitetu ratunkowego w Holandyi, w Królestwie Polskiem jest 5.000 wsi zupełnie zniszczonych, 1.000 znacznie uszkodzonych, przeszło 1.000 kosciołów w gruzach, niezliczone dwory, zamki i wille przedstawiają się dziś jako zgliszcza. Urodzajna gleba wskutek pocisków z ciężkich dział znikła pod grubą warstwą piasku i kamieni. Olbrzymie przestrzenie, zwłaszcza w okolicach Radomia i Lublina, pozostaną na długie lata niepłodnemi.

Zaprzysiężenie arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Dalbora, przez cesarza Wilhelma odbyło się w ubiegłym tygodniu. Uroczysta konsekracya arcybiskupa odbyła się 21 b. m.

Zgon biskupa polskiego w Ameryce. Niedawno temu zmarł w Ameryce w mieście Milwaukee biskup polski ks. Edward Kozłowski rodem z Tarnowa, po roku zaledwie biskupstwa.

Oddany cały duszą Kościołowi i swemu narodowi kapłan, cieszył się wielką miłością i czcią swoich owieczek. Cześć Jego pamięci!

Austro-węg. obywatelom nie wolno pracować na szkodę monarchii. Według pewnych wiadomości, w krajach neutralnych a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki zajęci są przynależni do monarchii jako robotnicy, inżynierowie lub w innym charakterze w zakładach sporządzających przedmioty zapotrzebowania wojennego dla naszych nieprzyjaciół. Tacy obywatele państwa, także dopuszczają się zbronni przeciw sile zbrojnej państwa. Według § 327. ustawy karnej wojskowej zbrodnia ta karaną jest ciężkiem więzieniem od 10 do 20 lat, względnie śmiercią przez powieszenie. Okoliczność, że czyn popełniony został za granicą, nie wyklucza postępowania karnego.

Odpowiedzi Redakcyi. Czytelnikom z Bukowiny donosimy na podstawie orzeczenia sił rolniczych, że karpiele najlepiej trzymać w piwnicy czyli tak zwanych dołach murowanych, w suchem miejscu. Kopce takie, jakie mają na nizinach, nie wytrzymują mrozów naszych i ziemniaki i karpiele w nich by marzły. Do piwnic murowanych jest w każdej chwili dostęp wolny.

Rozpoznawanie zmarłych nieznanych żołnierzy. Z c. k. Starostwa donoszą, że staraniem głównego Biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża, będą w Starostwach wyłożone do przeglądu fotografie zmarłych nieznanych żołnierzy, oraz odnoszące się do poszczególnych fotografij opisy osób.

W razie stwierdzenia tożsamości któregoś ze zmarłych żołnierzy w sposób wykluczający wszelką wątpliwość zechcą rozpoznający zawiadomić o tem bezzwłocznie wspólne główne Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu (Gemeinsames Zentralnachweisbüro des Roten Kreuzes, Wien VII. Stiftskaserne)

Patryotyczna zbiórka wełny i kauczuku odbędzie się od 27 września do 2 października. Zbieraniem zajmie się młodzież tak samo, jak na wiosnę zbiórką metali. Nie wątpimy, że tak patryotyczny cel znajdzie licznych ofiarodawców.

Śnieg na Podhalu. W sobotę i w niedzielę, t. j. 18 i 19 b. m. niezebrane jeszcze pola pokryła gruba warstwa śniegu. Od 22 mamy zimną pogodę. Tatry i regle pokryte są grubą warstwą śniegu.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.